

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek.
OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich.
Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnosz. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce.
OGŁOSZENIA za non. wiersz 1-lam, lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przyjm. tylko na dwie strony.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Marszałek Piłsudski ustąpił!

Warszawa. A. W. Szef sztabu Piłsudski złożył wczoraj na ręce nowego kierownika ministerstwa spraw wojskowych generała Osińskiego dymisję swoją. Dymisja została przyjęta z tem zastrzeżeniem, że Piłsudski pełnić będzie swe urzędowanie aż do czasu mianowania jego następcy. Piłsudski zamierza usunąć się zupełnie od spraw urzędowych i rozpocząć życie w stanie cywilnym.

Anglia przeciw propagandzie bolszewickiej.

Berlin, 29. V. (AW.) Według wiadomości z Londynu Krasin przyjęty został wczoraj wieczorem przez Curzona. Konferencja ta jak utrzymują doprowadziła do porozumienia co do załatwienia konfliktu w sprawie statków rybackich. Krasinowi w toku tej rozmowy dano do zrozumienia, że polepszenie stosunków angielsko-rosyjskich możliwe jest tylko wówczas, jeśli rząd sowiecki dowiedzie swej dobrej woli w zwalczaniu propagandy antyangielskiej. Za akt tego rodzaju uważa się w Anglii odwołanie przedstawicieli sowieckich z Persji i Afganistanu. Krasin ma porozumieć się z Moskwą w terminie jaknajkrótszym. Prasa zapewnia, że jedynie spełnienie tego życzenia da możliwość pomyślnego zakończenia konfliktu angielsko-sowieckiego.

Zagranica a nowy rząd.

Berlin. (Tel. wł.) Paryski sprawozdawca „Berl. Tgbl.” donosi, że w kołach francuskich uważają zmianą rządu w Polsce za zwrot w polityce polskiej, skierowanej przeciwko Niemcom.

Panująca dotąd w Polsce lewica zajmowała się szczególnie stanowiskiem do Rosji i nie poświęcała dość uwagi sprawie niemieckiej. Teraz będzie inaczej, dochodzącym do władzy jest Korfanty, którego nazwisko stanowi program.

Nowy rząd stanie się głównie niebezpieczeństwem dla Niemiec i potrafi znaleźć radykalne rozwiązanie spraw gdańskich i litewskich.

W Paryżu są politycy, którzy oświadczają, że Francja może sobie pogratulować zmianą w Polsce, ponieważ teraz również z polskiej strony będzie stosowana wobec Niemiec energiczniejsza polityka. „Berl. Tagebl.” donosi w końcu, że również Poincaré w związku ze zmianą rządu w Polsce nabrał nadziei utrzymania pokoju.

Znowu egzekucje w Rosji za informowanie Anglików.

Ryga, 28. V. (PAT.) Z Moskwy donoszą: Stracono tu 15 męszewików oskarżonych o dostarczanie rządowi angielskiemu tajnych dokumentów informacyjnych.

O obsadzenie ministerstwa spraw wojskowych.

Cywilny minister. — Piłsudski pójdzie. — Jego następcą będzie Sikorski.

Warszawa, tel. wł. Największą trudnością, jaką napotkał premier Witos w tworzeniu rządu, była kwestja obsadzenia ministerstwa spraw wojskowych. Gen. Szeptycki, któremu zaproponowano tę tekę, po namyśle odpowiedział ośmownie, a to ze względu na konflikt, w jaki by musiał popaść z p. Piłsudskim.

Z tego samego powodu odmówił przyjęcia teki gen. Sosnkowski, z którym poseł Korfanty konferował przez kilka godzin; wskutek tego zamiast w południe gabinet został uformowany dopiero około godz. 10 wiecz. po przyjęciu przez gen. Osińskiego dotychczasowego wiceministra spraw wojskowych, kierownictwa tego ministerstwa.

Kwestja definitywnego obsadzenia tego ministerstwa jest jeszcze otwarta. Wśród kandydatów proponowanych na to stanowisko są i osoby cywilne. (we Francji min. spraw wojskowych jest zawsze osoba cywilna). Za nominacją cywilnego

ministerstwa spraw wojskowych wypowiedział się również p. Prezydent Wojciechowski.

W kołach lewicowych rozpuszczano pogłoski, jakoby p. Piłsudski wpływał energicznie na to, aby nikt z generałów nie przyjął teki minst. spraw wojskowym, że względu na to, że byłby on podwładny owemu generałowi. Prawdą jest jednak, że p. Piłsudski ustępuje ze stanowiska szefa sztabu generalnego, a to ze względu na swój stosunek do nowego Rządu. Przy puszczają, że jego miejsce zajmie gen. Sikorski.

W związku z kwestją p. Piłsudskiego dodać należy, że oświadczył on podobno wobec swych przyjaciół, że nie może pozostać nadal na stanowisku szefa sztabu, ponieważ nie widzi możliwości porozumienia między sobą, a nowym ministrem spraw zagranicznych.

Według niego polityka zagraniczna i działalność szefa sztabu muszą z sobą się zgadzać.

Sprawa targu gdańskiego w roku 1923

W organizacji targu pominięto Polaków.

Gdańsk, 30. maja. Na wczorajszym posiedzeniu Zjednoczenia kupców i przemysłowców polskich w Gdańsku przeprowadzono dyskusję nad sprawą Targu gdańskiego, mającego się odbyć na wiosnę 1924 r. Kupiectwo gdańskie myśl targu poruszało już od paru lat, ale trudności robił senat, powołując się na brak odpowiedniej na to ubikacji. Gdy jednak weszły w życie targi w Królewcu i Poznaniu, kupiectwo poczęło naciskać coraz silniej i senat wreszcie musiał ustąpić, ofiarując gmach b. Korps-Bekleidungsamtu. Zawiązano też przy współdziałaniu gdańskiej Handelskammer tow. z ogr. por. targu gdańskiego, które zwróciło się do firm, aby wzięły udział w pokryciu funduszu gwarancyjnego (40 000 mk. zł.) z tem, że firmy uczestniczące w

tem, będą w targu uprzywilejowane. W organizacji towarzystwa pominięto jednak Polaków, mimo że Gdańsk jest punktem, gdzie styka się import i eksport z Polski i nie można sobie wyobrazić targu bez współudziału firm z Polski. Dla Polaków jednak nie znalazło się w zarządzie ani jedno miejsce. Jak zwykle w Gdańsku, tak i tu przeważał wzgląd polityczny nad gospodarczym.

Z tego względu postanowiono wczoraj w sprawie targu nie podejmować żadnej wiążącej decyzji, lecz odłożyć ją do następnego zebrania. Niewiadomo, jak ta decyzja później wypadnie, w każdym razie jasnym jest, że targ gdański bez współudziału firm handlowych i przemysłowych z Polski skazany jest na fiasko.

Zmiana w ministerstwie kolei żelaznych.

W nowo utworzonym obecnie gabinecie w Warszawie objął tekę ministra kolei żelaznych dotychczasowy prezes dyrekcji kolei państw., oraz członek komitetu naczelnego w Bytomiu p. Leon Karliński. Urodzony w Krakowie, jako sen słynnego w swym czasie profesora astronomii w tamtejszym uniwersytecie, przyszedł nowy minister prawie wszystkie szczególne koleje hierarchii urzędniczej w kra-

kowskiej dyrekcji kolejowej odznaczając się wybitnymi zdolnościami szczególnie w dziedzinie ruchu i służby handlowo-taryfowej, inicjatywą, energią i wręczą pilnością. Te jego zalety oraz przyniosły osobiste i towarzyskie zjednały p. Karlińskiemu ogólne uznanie u przełożonych, a część i poważanie u kolegów zawodowych i podwładnych. Szereg lat przed i podczas wojny piastował p. Karliński nader ważny i trudny urząd dyrektora centralnego urzędu rozdziału i dyrygowania taborami kolejowym w Wiedniu. Po upadku Austrii wstąpił nowy minister natychmiast do polskiej służby oddając pań-

Wagon ze srebrem w Tczewie.

Tczew. (Tel. wł.) Przybył tu w poniedziałek z Grudziądza wagon ze srebrem, około którego usnuła się już cała legenda. Tłumy robotników zebrały się na dworcu, zapowiadając, że nie dopuszczą do wywozu srebra przez żydów. Tłum uspokojono wyjaśnieniem, że wszystko jest w porządku, że srebro to jest zapłatą za złoto, które znajduje się już w Warszawie. Po porozumieniu z Warszawą wagon wypuszczono do Gdańska.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	53,300	58,500
Marki (niem.)	95,00	(pol.) 104,00

Po ustąpieniu rządu p. Sikorskiego

Wrażenie na Pomorzu.

Z poważnych kół pomorskich piszą nam co następuje:

Urządowanie p. Sikorskiego nastąpiło w okresie zaciętych walk partyjnych, wtedy, gdyśmy potrzebowali człowieka, któryby od razu wyrwał nas z zamętu i poprowadził na jasne drogi współpracy. Sikorski podjął się tego zadania, ale nie sprostał mu i dlatego też urządowanie jego zaciążyło na Pomorzu, tak samo w fatalnych następstwach, jak i w innych częściach naszego kraju.

Po długich latach gospodarki chaotycznej, prowadzonej przez ludzi słanych z Belwederu, po latach mścących się do dziś dnia w swych następstwach „Piłsudczyzny” oczekiwaliśmy pomorski nareszcie zmiany bankrutującego wszędzie na świecie lewicowego kursu i uwierzył w słowa, które Sikorski wyrzekł uroczystie 5 miesięcy temu, a mianowicie, że staje tylko jako żołnierz na wezwanie, aby bronić Polski przed wewnętrznymi zamachami i anarchią.

Słowa swego p. Sikorski nie dotrzymał i dotrzymać nie mógł, gdyż zbyt silnie był związany z dawną mają belwiderską i zbyt potulnie szedł na pasku walczącego nadal o utrzymanie swych wpływów Piłsudskiego, po którego ustąpieniu ze stanowiska Naczelnika Państwa odetchnęła cała Polska.

Okres panowania p. Sikorskiego zaznaczył się na Pomorzu rozpanoszeniem się na dobre rządów wojewody Brejskiego, który występował w sposób jaskrawo autokratyczny w obronie lewicowych rządów i swoich popleczników sprowadzonych do urzędów polskich aż het z Westfalji, z Bochum, gdzie prowadził dawniej wśród ludu roboczego swą destrukcyjną robotę i roznamietniał najniższe instynkty robotnika wychodzący, prowadząc go do walki przeciwko swemu rywalowi z narodowego obozu, p. Kwiatkowskiemu, wydawcy „Narodowca” w Herne. To, co prowadził wówczas w małym stylu na terenie obcym wywołując powszechne zgorzienie — a mianowicie walkę knozań i intryg — prowadził obecnie za czasów Sikorskiego na szerszym zakresie usuwając doświadczonych urzędników, obsadzając ważne stanowiska ludźmi nieobeznanymi z systemem urzędniczej pracy, ale pokrewnych mu duchowo i powierzając funkcje burmistrzów oraz starostów tym, którzy kiedyś, gdzieś oddawali mu jakieś usługi. Nazwisk wymieniać nie będziemy, bo pocóż tykać ludzi, których spotkała nagroda pana wojewody?

Czas największy, że skończyła się Sikorszczyzna — czas też najwyższy, aby skończyła się też brejszczyzna walcząca nawet

przeciw kapłanom patriotom, którzy ludzi pojedyńczych z Bogiem, chociażby to byli najwięksi zbrodniarze nie potępiają i wnoszą za ich dusze błagalne modły według wskazówek i nakazów, według dogmatów wiary kościoła i wiary chrześcijańskiej.

Lud pomorski widząc, że rządy Sikorskiego rozpoczęły się postrachem stanu wyjątkowego, konfiskatą pism, prześladowaniem rzekomego „faszyzmu” polskiego nie miał doń od razu zaufania i nie wierzył mu nawet wtedy, gdy podczas pobytu swego w Poznaniu, chcąc ratować swe zachwiane stanowisko wygłaszał płomienne i wysoce patriotyczne mowy, zapowiadając naprawę Rzeczypospolitej.

Jakie są rezultaty tej „naprawy” stan naszej waluty, naszego budżetu i deficytu i wzmagającej się zwłaszcza na Pomorzu bodaj więcej niż gdziekolwiek indziej w Polsce drożyzny. Zacięta walka, prowadzona w obronie rządów Sikorskiego, prowadzona również na Pomorzu przez popleczników wojewody Brejskiego i przez tak zwanych piłsudczyków, którzy za panowania rządów tych byli panami sytuacji, a kiedyś pono go zwalczała, jest najlepszym dowodem po temu, że były premier stał na straży ich interesów, i że szedł po linii wskazań lewicowych. Sikorskiemu było dobrze z żydami, było dobrze z socjalistami a nawet z tą rzekomą bezpartyjnością Niemców pomorskich. Złe jednak wychodziło na tem państwo i społeczeństwo, nie mogące się polapać, czy Polska jest „polską”, czy „różnonarodową”.

Po Sikorskim, który obiecywał dużo, a nie dawał nic, który przyrzekał wykryć wewnętrznych zamachowców, a gdy przyszło ująć sprawców rzucania bomb zwrócił się o pomoc do ludności, obiecując 20 milionów nagrody, ludność pomorska płakać nie będzie i wierzy, że teraz nastaną rządy, które pójdą zgodnie ręką z ręką z prezydentem p. Wojciechowskim, który pozostawił od czasu swej wizyty na Pomorzu jaknajlepsze wrażenie. Lud pomorski jest gotów do wszelkich ofiar, gotów nawet do poniesienia pewnych ciężarów, aby tylko dźwignąć drogą, ukochaną ojczyznę.

Stanowisko „Gazety Gdańskiej”, zajęte od samego początku wobec rządu Sikorskiego odpowiadało istotnie panującemu wśród ludu pomorskiego sentymentowi i temu też przypisać należy że ta prosto liniowa, śmiała na wskroś narodowa postawa pisma waszego zaczyna zjednywać wam coraz większe uznanie i sympatię. Tylko tak dalej po tej prostej, narodowej drodze, a i koło czytelników „Gazety Gdańskiej” i wpływy jej znacznie się rozszerzą.

Zagranica

Przemysł niemiecki a odszkodowanie.

Warunki objęcia częściowej poręki.

„Die Welt am Montag” dowiaduje się z kół parlamentarnych:

Zgoda niemieckiego przemysłu na objęcie części spłat odszkodowawczych, o której w ostatnich dniach tyle mówiono, znajduje potwierdzenie w piśmie wystosowanym przez Związek Niemieckiego Przemysłu Rzeszy do Kanclerza dr. Cuno. Z pisma tego wynika, że Związek Przemysłu nie bierze wprawdzie udziału w propozycjach odszkodowawczych z 2-go maja, że jednak jest gotów wedle możliwości wziąć udział w uregulowaniu odszkodowań. Przemysł niemiecki stoi zasadniczo na stanowisku, że wedle Traktatu Wersalskiego zabezpieczenie opiera się na przedmiotach majątkowych Rzeszy, podmiotowe zabezpieczenie prywatnych przedsiębiorstw wchodzi tylko wtedy w grę, jeśli majątek Państwa będzie w odpowiedni sposób do celów odszkodowawczych użyty. Przedsiębiorstwa państwowe zarządzane wedle zasad gospodarki prywatnej mogłyby dać zabezpieczenie do wysokości 1000 milj. marek w złocie. Zdaniem Związku wchodzi i w tem wypadku, jako przedmioty zabezpieczające, w rachubę tylko ziemia i budynki na niej stojące. Z temi zastrzeżeniami jest przemysł niemiecki gotów objąć gwarancję do 200 milj. marek złotych rocznie. Z gotowością tą wiąże jednak przemysł szereg warunków, między innymi zniesienie gospodarki przymusowej, kontroli handlu zagranicznego, a dalej obok zasadniczego uznania 8-godzinnej pracy przywrócenie pełnej wolności w zawieraniu umów o pracę. Wreszcie ma być przemysł uwolniony od nieproduktywnego obciążenia zarobkami. Ten ostatni warunek jest niejasny i może być rozmaicie tłumaczony.

Próby opozycji we Włoszech.

Przebieg manifestacji na Sycylii i w południowych okręgach Włoch, sprawiły, iż Mussolini udaje się w podróż inspekcyjną do powyższych miejscowości. Komunikat sygnalizujący wyjazd Mussoliniego na południe stwierdza, że manifestacje sycylijskie wywołane zostały przez prasę republikańską i dzienniki opozycyjne w stosunku do rządu. Wypadki sycylijskie — kończy komunikat — zmuszają rząd do poważnego zastanowienia się nad sytuacją i przygotowania środków zapobiegawczych, przyczem koła rządowe przypuszczają, że nie będą zmuszone uciekać się do użycia wojska, wystarczą bowiem oddziały policyjne.

Porozumienie w Lozannie.

Podstawy układu grecko-tureckiego są następujące: Grecja uznaje w zasadzie rekompensatę za odszkodowania, Turcja rezygnuje praktycznie ze wszelkich odszkodowań. Granica w okolicach Karagaczu będzie zrektyfikowana, zaś statki, zajęte przez oba państwa, po zawieszeniu broni w Mudros, będą wzajemnie zwrócone. Komitet finansowy odbędzie jutro oficjalne posiedzenie w celu zarejestrowania powyższego układu.

Ismet Pasza odwiedził przewodniczących delegacji sojuszniczych i wyraził im pragnienie szybkiego uregulowania kwestii spornych.

Delegacja bułgarska wystosowała do sir H. Rumbolda pismo, w którym prosi o uwzględnienie interesów Bułgarii w projektowanych zmianach terytorjalnych na korzyść Turcji.

W wyniku osiągniętego porozumienia Grecja wzięła na siebie obowiązek spłacenia odszkodowań za straty, poniesione przez te towarzystwa tureckie, w których były zaangażowane kapitały sojusznicze.

Ze świata słowiańskiego

Zjednoczenie słowian w Paryżu.

W ostatnich dniach ogłoszono w paryskim piśmie, poświęconem sprawom słowiańskim (Przegląd słowiański) odezwę wybitnych uczonych i polityków słowiańskich. W odezwie tej wskazano na konieczność poznania dróg i metod rozwoju narodów słowiańskich, zwrócono uwagę na panujące jeszcze między Słowianami spory, ale zarazem na to, że nie mogą one zmniejszyć moralnej ich siły. „We wspólnej akcji politycznej — czytamy dalej — ekonomicznej i intelektualnej spoczywa konkretne znaczenie i skuteczna siła nowej Słowiańszczyzny. Kierowani tą myślą zebrał się przedstawiciele słowiańskich narodów, żyjący w Paryżu, aby pracować wspólnie nad wytworzeniem wzajemnych stosunków między słowiańskimi narodami”.

Podpisali tę odezwę ze strony rosyjskiej byli ministrowie, profesorowie uniwersytetu, pisarze (Mereżkowski, Kuprin); ze strony polskiej Wład. Mickiewicz, K. Smogorzewski i inni; ze strony Jugosławii profesorowie uniwersytetu i L. Vojnović; ze strony czesko-słowackiej politycy, artyści, literaci; ze strony bułgarskiej publicyści i profesorowie uniwersytetu.

Czytajcie Gazetę Gdańską

Drobiazgi południowo-amerykańskie.

W berlińskim czasopiśmie „Volk und Zeit” p. R. Kellermann opowiada ze swoich przeżyć w południowych prowincjach Ameryki różne charakterystyczne fakty i dykteryjki:

Według pojęć południowo-amerykańskich kobieta ma tyle lat, na ile się czuje. Przed sądem czy też przed urzędnikiem, dającym ślub cywilny, wolno jej dowolnie umniejszyć ilość swych lat. Pytano adwokata brazylijskiego, czy taka świadoma nieprawda nie bywa przyczyną rozvodu.

— Broń Boże — odrzekł — Sędzia nasz tak rozumuje: chciałeś mieć tę właśnie kobietę, jej wiek tu nie odgrywa żadnej roli.

U jubilera w Buenos Aires podróżny oglądał karty wizytowe ze szczerzego najczystszego... złota, na których właśnie złotnik starannie rył imię i nazwisko przedstawiciela wielkiej firmy, która z państwem i miastem robi interesy. Jubiler opowiada, że częściej ma zamówienia na takie bilety wizytowe kosztujące wiele tysięcy pesos. Podróżny dziwi się... — Eh — tłumaczy mu jubiler — to rzecz całkiem prosta: z taką kartą jest się wprowadzonym i prawie pewnym dostaw i zamówienia. Taka karta jest użyteczna dla przedsiębiorcy, dla urzędnika decydującego, no i dla mnie, gdyż bilety te wracają do mnie na szmiele...

W klubie niemieckim w Buenos Aires jest wielkie przyjęcie. Select, wybór, sama śmietanka. To też zarozumiałość i napuszyłość maluje się na twarzach zebranych. Woluntariusz handlowy, syn patrycjuszowskiej rodziny z Hamburga prosi pannę do tańca. Ta mierzy go od stóp do głów:

— Dziękuję, tańczę tylko z zarejestrowanymi firmami”.

„Al sibarita” — „Pod sybarytą” nazywała się elegancka restauracja na ulicy Maipu w Buenos Aires. Właściciel jej traktował źle swoich argentyńskich kelnerów i nie zważał na skargi i protesty. Wkrótce potem zachorowało trzech gości restauracji. „To próby otrucia”, wykrzyknął właściciel i wezwał policję, która trzy dni bezskutecznie starała się odkryć winowajców. Tymczasem umarło aż dziesięć osób, uczęszczających do restauracji. Właściciel jadłodolny był zrujnowany raz na zawsze.

W południowej Ameryce niema tak niemiłych zwyczajów jak meldowanie się obcych w policji. To ma swoje dobre strony, ale czasem powstają małe malentendu. N. p.: jak znaleźć się w sytuacji, gdy do bry znajomy pyta się na ucho:

— Ale mnie przecież pod dyskrecją może Pan powiedzieć: jak się Pan nazywa w Europie?

W północnej części Czili jest największy port saletrzany świata Antofagasta. Miasto w pustyni kamiennej. Jedyna zielona plama w tej pustyni piasku i skał, to ogród gubernatora. Oaza jak talerz duża, której założenie pochłonęło tysiące pesos. Zdaleka sprowadzono humus a wodę prowadzi rury z miejsca o kilka godzin oddalonego. Ten ogródek i tuzin palm na placu miejskim, to cuda Antofagasty. Dziwimy się, że na tym kamienistym gruncie wyrósł aż tuzin prostych szlachetnych palm. Z daleka zagadka trudna do rozwiązania. Ale uderzenie laską o pień rozwiewa złudzenie. Palmy Antofagasty są... z blachy i rok rocznie na zielono lakierowane.

Brazylja. Budują Anglicy kolej w Minas Geraes. Płacą niezwykle dobrze i doskonale odżywiają robotników. Po dwóch tygodniach, po wypłacie żaden z Brazylijczyków nie staje do pracy. Sprowadza się nowych, jeszcze lepiej płatnych robotników. Po dwóch tygodniach wypłata znów i brak sił roboczych. Obcy przedsiębiorca nie wie, co począć. Dowiaduje się nareszcie, że w Brazylii zwyczaj nakazuje płacić nieregularnie, w ratach i z możliwym spóźnieniem. A to z najlepszych powodów. Skromny Brazylijczyk, mając dostateczną ilość pieniędzy w kieszeni, mówi sobie:

— Wszak pracujemy po to, żeby żyć a nie żyjemy po to, żeby pracować.

W „Journal de Commercio”, gazecie urzędowej w Rio de Janeiro, było niedawno obwieszczone rozporządzenie ministerjalne, które wskazywało na istniejące prawo, że żaden Brazylijczyk nie powinien równocześnie wykonywać dwóch funkcji państwowych. Jako przykład z. cono panu Alfredo Oliveira, obywatelowi małego miasteczka, by się zdecydował, czy woli pozostać prokuratorem czy też... listonoszem drugiej klasy. Znaczącej tamtejszych stosunków wyraził następującą opinię:

— Ten człowiek, umiejący czytać, będzie wolał pozostać listonoszem. Jako listonosz ma codzienne dochody, a jako prokurator tylko przy obradach sądu, to jest dwa lub trzy razy w miesiącu.

— Panie! — rzekł podróżnemu murzyn, siedzący przy ogniu obozowiska — twój rodacy niesłusznie mają się za coś lepszego od nas murzynów.

— Jaktó rozumiesz, Tom — Panie, myślę sobie tak: wycieracie nos w obliczu wszystkich w chustki, które starannie chowacie i nosicie to ze sobą przez parę dni. Porządny murzyn usuwa się na bok i wypróżnia swój nos w krzak.

W prasie angielskiej o Polsce.

O krzywdzie Polski w sprawie gdańskiej.

Pod tytułem: „Foch's work for peace” (Praca Focha dla pokoju), zamieszcza londyński „Daily Mail” artykuł wstępny, w którym powołując się na korespondencję swego współpracownika, towarzyszącego marszałkowi Fochowi w podróży po Polsce, wyraża podziękowanie marszałkowi od wszystkich tych ludzi, którzy pragną pokoju w Europie, za tę jego misję świetnie spełnioną. Misja ta — pisze „Daily Mail” — miała dwa cele: Pierwszym było wzmocnienie sojuszu militarnego, istniejącego już pomiędzy Francją a Polską ze względu na pogłoski, jakoby sowieci i milicyjni Niemcy uknułi spisek celem zaatakowania Polski. Drugim celem było załagodzenie spraw, istniejących pomiędzy Polską a Czechami.

„Daily Mail” twierdzi, że oba te cele zostały osiągnięte i podnosi znaczenie polskiej armii, przypominając, że w r. 1920 armia polska odpierając bolszewików, ocaliła Europę środkową od tej strasznej groźby.

Musimy stwierdzić — pisze „Daily Mail” — że naród angielski śledzi z sympatją rozwój Polski. W interesie Anglii leży, ażeby Polska była silna jakkolwiek niestety, koalicja straciła z oczu tę sprawę, kiedy, układając traktat wersalski, pozbawiła Polskę jej portu gdańskiego.

Dziennik cytowany w końcu oświadcza, że podróż marszałka Focha do Polski

onięśli dwie siły agresywne w Europie, a mianowicie rząd sowiecki w Rosji i juntrów berlińskich.

Powyższy artykuł londyńskiego dziennika jest dowodem zmiany orientacji, jaka zaszła ostatnio w Anglii w stosunku do Polski. „Daily Mail” jest dziennikiem bardzo popularnym. — Czyta go więcej Amerykan aniżeli jakikolwiek inny dziennik amerykański. Z dzienników angielskich jest to najpoczytniejszy dziennik na kontynencie. I ten dziennik właśnie piętnuje politykę Lloyd George'a, która pozbawiła Polskę Gdańska. Świadczy to, iż zwrot w stosunku do Polski jest bardzo głęboki. Jeśli skojarzymy z tem fakt podróży angielskiego szefa sztabu generalnego do Polski, to przyjsie musimy do wniosku, że w rachubach politycznych Anglii Polska zajmuje dziś bardzo poważne miejsce.

Wszak Anglia przed niedawnym jeszcze czasem była przeciwna włączeniu Polski do traktatu, gwarantującego nasze bezpieczeństwo wobec Niemiec. Dziś, po wizycie ang. szefa sztabu p. Cavana, który miał sposobność przekonać się osobiście, że Polska także pod względem militarnym jest czynnikiem bardzo poważnym, być może, iż nowy rząd angielski, bardzo zbliżony do Francji, nie będzie już czynił Polsce co do jej udziału w akcie gwarancyjnym przeszkody.

Kapitał zagraniczny w przemyśle polskim.

(Koniec)

„Jeżeli już przed wojną — pisze prof. T. Brzeski (Polska jako jednostka gospodarcza”, str. 142) — kapitalizację można było uważać za niewystarczającą, to tembardziej stan rzeczy przedstawiać się musi niekorzystnie wobec konieczności odnowienia olbrzymich kapitałów rzeczowych, zniszczonych przez przesilenie wojenne, i wzrastających potrzeb na cele uprzemysłowienia i podniesienia rolnictwa. Pomoc kapitałów zagranicznych wydaje się zatem niezbędną dla gospodarczego odbudowania i wzmocnienia ziem polskich”.

Wniosek ten jest zupełnie słuszny. Przemysł nietylko naogół odczuwa niesłychanie dotkliwie brak kapitału obrotowego, ale w wielu razach nie ma funduszy na renowację i modernizację swych urządzeń technicznych, co zmniejsza jego zdolność konkurencyjną. Dalej, brak w kraju niekiedy wytwórni, posiadających szczególną doniosłość gospodarczą, np. nie mamy dużej specjalnej fabryki obrabiarek dla żelaza i metali,*) w rodzaju dawnej fabryki p. f. Gerlach i Puls w Warszawie, której całkowite urządzenie na początku wojny światowej było wywiezione do Rosji przez władze rosyjskie i dotychczas nie zostało zwrócone. Wreszcie, zaznaczyć trzeba, że sprawą pierwszorzędnej wagi jest dokonywanie nowych wierceń na państwowych terenach naftowych, co wymaga olbrzymich kapitałów, których kraj nie jest w stanie dostarczyć.

Z tych względów nasza polityka gospodarcza musi dbać o przyciąganie kapitałów zagranicznych, oczywiście przyjaznych i produktywnych, i traktować je możliwie liberalnie. Wciągnięcie takich

kapitałów w orbitę polskich interesów gospodarczych może jedynie ułatwić urzeczywistnienie naszych zadań politycznych.

Z drugiej strony obowiązkiem naszym jest zwracanie najbaczniejszej uwagi na rozpoczynającą się na nowo infiltrację kapitału niemieckiego. Pamiętać trzeba, że kapitał ten posiada w Polsce tak ważne placówki, jak istniejące na Górnym Śląsku filje niemieckich D-banków.

Na ostatku należy się zastanowić nad słusnością poglądu, wypowiadanego przez osobistości niewątpliwie kompetentne, że kapitał zagraniczny w Polsce przeważnie nie może znaleźć opłacenia i w niektórych wypadkach zamierza nawet likwidować swoje przedsiębiorstwa. Sprawa ta wiąże się z ogólnem, nielatem do zbadania zagadnieniem rentowności naszych przedsiębiorstw przemysłowych, które w wielu razach istotnie wykazują zyski minimalne w stosunku do wartości przedwojennej swych kapitałów zakładowych. Z drugiej strony jednak stwierdzić wypada, że szereg akcji przemysłowych, notowanych na giełdzie paryskiej, osiąga kurs nienajgorszy. Co ważniejsza, w ostatnich właśnie czasach ciągle słyszymy o nowych faktach angażowania się kapitału zagranicznego w nasz przemysł: zakłady „H. Cegielski” zapewniły sobie współudział kapitału belgijskiego, dzięki kapitalistom holenderskim powstała fabryka lampek elektrycznych J. Philips, kapitał francuski podjął się uruchomienia cukrowni Karwice-Ozierany, uruchamia się włoska przedsiębiorstwa jedwabiu w Warszawie, dobiega końca odbudowa angielskiej fabryki Br. Briggs pod Warszawą itd. itd.

Fakty te, zdaniem naszym, świadczą o tem, że kapitały zagraniczne nabrały zaufania do Polski i że dopływ ich będzie w dalszym ciągu ułatwiał nam wielkie zadanie uprzemysłowienia kraju.

S w ó j.

srebra w monecie niemieckiej. Wystawione jest to pozwolenie przez depart. kredytowy min. skarbu dla firmy Bracia Silberfeld w Rydze, list przewozowy wskazuje jako nadawcę spedytora Juljusza Hermana i Cie., dom handlowo-spedycyjny w Warszawie. Odbiorcą jest filja gdańska jednej z firm spedycyjnych berlińskich. Podpis szefa wspomnianego depart. jest zupełnie nieczytelny. Kartka awizowa umieszczona tylko na jednej stronie wagonu jest uszkodzona i wygląda jakoby była pisana jakimś obcym chemicznym ołówkiem. Załączone obliczenie frachtu — widocznie z wielkim pośpiechem zrobione — wykazuje około 1 milj. mk. na niekorzyść nadawcy. — Niebawem po stwierdzeniu tych braków zjawił się przy zatrzymanym wagonie żydek Longer-Postawka i trzęsąc się na całym cielem, przedstawił się jako konwoj tego wagonu. Wobec tyle podejrzanych momentów a przede wszystkim dla tego, iż poświadczanie na wywóz kruszcu wystawione jest przez departament, a nie jak ustawa wymaga przez samego ministra skarbu w własnej osobie, zawiadomił p. naczelnik Kowalski o swoich spostrzeżeniach przepisowo policję, dyрекcję w Gdańsku, województwo i Pom. Izbę Skarbową, tem więcej iż tu się rozchodzi o miliardową szkodę, jaką może ponieść państwo polskie. Prokuratura w porozumieniu z Pom. Izbą Skarb. obłożyła wagon aresztem a policja wzięła żydka do aresztu. Śledztwo jest w toku. Na odnośne telegraficzne zapytanie prokuratury do Warszawy nadeszła odpowiedź telegraficzna z Min. Skarbu, aby wagon wypuścić. Ponieważ ta odpowiedź zawiera tylko „Ministerstwo Skarbu” a nie podpis ministra, wobec tego zatrzymała prokuratura nadal wagon pod aresztem i wysłała inspektora policyjnego Kautza z Grudziądza do p. Ministra Skarbu celem wyjaśnienia sprawy. W tym samym celu wyjechał również p. poseł Krzywiński do Warszawy tem więcej, iż wieść o wywozie za tyle miliardów marek kruszcu za granicę zaniepokoiła klasy robotnicze, które domagają się natychmiastowego wyjaśnienia sprawy. Wagon stoi obecnie na stacji grudziądzkiej strzeżony przez oddział policji.

Na pytanie dlaczego wagon z tak olbrzymią wartością nie został należycie ase-

kurowany, odpowiedział towarzyszący mu żydek, iż tego z umysłem nie uczyniono, aby całą odpowiedzialność nałożyć na P. K. P. Ponieważ wagon był jako ostatni przyczepiony do osobowego pociągu i to bez hamulca, mógł być łatwo w czasie podróży odczepiony a jego zawartość miliardowa wykradziona, przez co państwo poniosłoby wręcz niepowetowaną szkodę. Łatwo nasuwa się tu podejrzenie, iż mogą być i współnicy zaareztowanego. Również nasuwa się podejrzenie, dla czego nie było w wagonie żadnego konwoju i można tu zastanawiać się nad nieoglednością stacji nadawczej Warszawa, która w poczuciu swej olbrzymiej odpowiedzialności nie dodała w interesie państwa polskiego osobnego konwoju ze swej strony, ponosząc tak wielkie ryzyko.

Podług zeznań zaareztowanego ma wagon — dotychczas nieotwartą zawierając 130 dwucentnarowych kist ze srebrną monetą niem., srebrnymi barami i naczyniami. Wagon już podpadł na stacji warszawskiej, sporządzono tam na kolanie widocznie protokół policyjny, lecz wagon sam wypuszczono. Podobno w tej sprawie zaareztowano już w Warszawie jakiegoś Silberbluma, który ma być identycznym ze wspomnianym na początku Silberfeldem. Opierając się na wzmiankach prasy warszawskiej, iż zostało wysłane srebro ze Skarbu Narodowego celem wymiany takowego za już otrzymane złoto, którego brak, przypuszcza prokuratura, iż to może być właśnie ów transport. Nie można sobie jednak wystawić, ażeby P. K. K. P. miała taki transport wysłać bez straży policyjnej lub wojsk, albo a co najmniej powierzyć go żydkowi. Krążą pogłoski, iż w dotąd nieotwartym wagonie może się znajdować złoto i drogie kamienie. Inni przypuszczają, iż ładunek jego jest proste żelazo.

W każdym razie należy się tutaj temu urzędowi kolejowemu a przede wszystkim jego wyższemu naczelnikowi p. Kowalskiemu najwyższe uznanie, za sumienne i wzorowe wykonanie służby, która skarbowi państwa może w danym razie uratować niezmiernie bogactwa. — Sądźmy iż wkrótce wyjaśni się tajemniczy transport. Alk.

Go słysząc na Pomorzu?

P. Prezydent Rzeczypospolitej — a III wycieczka krajoznawcza Nauczycielstwa pomorskiego.

Ledwo przebrzmiało echo III. Kongresu Nauczycielstwa pomorskiego, a już zarząd pomorskiego oddziału okręgowego „Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszecznych w Polsce” bierze się energicznie do nowego dzieła, do skrupulatnego przygotowania III. wycieczki krajoznawczej nauczycielstwa pomorskiego!

W ostatnią sobotę, dn. 26 maja rb. punktualnie o godz. 10 min. 30, przyjął w salach audyencyjnych Belwederu Pan Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski ciało wykonawcze III. Kongresu Pomorskiego, składające się z prezesa okręgowego p. Albina Nowickiego, głównego referenta kongresowego p. Tadeusza Mendrysa i wiceprezesa Stowarzyszenia senatora Michała Sicińskiego:

Prezes okręgowy poseł Nowicki złożył w myśl uchwały kongresu w imieniu nauczycielstwa pomorskiego Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej hołd i cześć, dziękując, że jako głowa Państwa raczył skierować swą pierwszą urzędową podróż nad wybrzeże morza Bałtyckiego, podkreślając tem ważność kresów północno-zachodnich, „Mam zlecenie” — mówił poseł Nowicki — „zapewnić Pana Prezydenta, że nauczycielstwo pomorskie, pracujące wśród nadzwyczaj trudnych warunków w zagrożonym bastionie pomorskim, jest świadome swego posłannictwa dziełowego i swego zadania, dołoży wszelkich starań, aby przez wychowanie pokoleń na dobrych katolików i światłych obywateli postarać się o najlepszą gwarancję, że Pomorze, korytarz pomorski i wybrzeża Bałtyku pozostaną na wieki integralną częścią Rzeczypospolitej”.

Po tej oficjalnej części potoczyła się rozmowa nad kwestją wycieczek krajoznawczych, jako niezbędnego środka do rozszerzenia widnokręgu nauczycielstwa pomorskiego oraz jako najlepszego kursu naukowego dla poznania kraju, jego przeszłości, ludu i warunków bytowania. Ustalono, że wycieczka odbędzie się w pierwszej połowie lipca, potrwa 12—14 dni, a wyruszy z Grudziądza przez Warszawę, Lublin, Lwów, Stanisławów, Worochtę, Drohobycz, Borysław, Przemyśl — z powrotem przez Warszawę do Grudziądza.

Pan Prezydent chętnie zgodził się, aby wycieczka zwiedziła Belweder i park i, o ile będzie wówczas obecny w Warszawie, przyjmie nauczycielstwo pomorskie u siebie w audyencji. Pan Prezydent również z całą gotowością przyjął protektorat nad tą wycieczką i to nietylko de nominie, ale faktycznie — to jest przyobiecał udzielenie jaknajdalej idącej pomocy przy zorganizowaniu wycieczki, czy to za pomocą Kancelarii Cywilnej, czy to przez Ministerstwo W. R. i O. P., Spraw Wewnętrznych i Kolei Żelaznych, czy też wreszcie przez Prezydium Rady Ministrów.

Dzień 26 maja zadecydował więc korzystnie o losach III. wycieczki krajoznawczej nauczycielstwa pomorskiego, bez wydatnej bowiem pomocy czynników najwyższych — zorganizowanie tej wycieczki byłoby niemożliwem.

Nauczycielstwo i społeczeństwo pomorskie przyjmie tę wiadomość jako dalszy żywy dowód, jak dużo serca i zrozumienia okazuje Pan Prezydent Rzeczypospolitej naszemu Pomorzu i jak ocenia Głowa Państwa rolę i znaczenie szkoły i nauczycielstwa na Pomorzu.

— Wejherowo. (Sprawa podatku na właścicieli nieruchomości w wysokości 800 000 proc. — Opodatkowanie świeżego powietrza dla letników.) Sprawa podatku gruntowego i budynkowego, która tyle krwi napsuła właścicielom nieruchomości, zabrała iwią część posiedzenia Rady Miejskiej. Wyświetlono przedewszystkiem, że podatek ten we wysokości 800 000 procent nałożono na obywateli wejherowskich z polecenia Wydziału Powiatowego, który na mocy projektu ustawy o takim podatku (bo ustawa taka jeszcze przez Sejm nie została uchwalona), ma „prawo” żądać 500 000 proc. jako podatku powiatowego, a Magistrat zaokrągliwszy tę kwotę na 800 000 proc., resztę przeznaczył dla Kasy Miejskiej na opędzenie potrzeb miasta. Stwierdzono, że od tego podatku nikt z właścicieli nieruchomości się nie wywinie i zapłacić go będzie musiał prędzej czy później. Wszyscy radni byli zgodni w tem, że kolosalna ta danina niejednemu opodatkowanemu kark skreślić może i dla tego, jeżeli już rzeczywiście nie można tego podatku procentualnie zmniejszyć, to należy przynajmniej spłaty tego podatku tak rozłożyć, aby możliwem było każdemu raty na niego uciąć i spłacać. Dotyczy to na razie tylko podatku powiatowego, a więc owych 500 000 proc., bo dalsze 300 000 proc. na potrzeby miasta chwilowo umorzono, aż do dalszej uchwały Magistratu i Rady miejskiej. Członkowie Magistratu pp. Michalski i Szymanski powątpiewali sami, czy na mocy projektu tylko do ustawy można taki podatek uchylać. W każdym razie na wniosek radnego p. sędziego Biłłskiego trzeba wprerw będzie stwierdzić, czy wogóle miasto nasze będzie potrzebowało ta-

Zaareztowane srebro za 78 miliardów mk. w Grudziądzu.

W piątek dn. 25 b. m. zauważył wyższy naczelnik stacji w Grudziądzu p. Kowalski przy nadchodzącym z Warszawy pociągu osobowym o godz. 3 idącym w kierunku Gdańska nadliczbowy wagon, idący jako ostatni wbrew przepisom bez hamulca. Z tych powodów i ponieważ również dozwolona liczba osi była dalece przekro-

czoną, kazał naczelnik ze względów bezpieczeństwa wagon odhaczyć, aby go ekspedjować późniejszym pociągiem. List przewozowy wykazuje zawartość 13 000 kg srebra w niemieckiej walucie, co się równa około 78 miliardów mk. polskich. Przy liście przewozowym znajduje się pozwolenie na wywóz do Gdańska 12 200 kg

kich wysokich sum i czy nie będzie się mogło zadowolić niższym miernikiem, niż 300 000 proc. Pan burmistrz Kruczyński też nie miał zamiaru ściągania tego wysokiego podatku, ale uleż musiał rozporządzeniu wyższej władzy, jaką w tym przypadku jest Wydział Powiatowy. Członek Magistratu p. Michalski powątpiewa, czy Wydział Powiatowy jest w prawie uchwalenia takiego podatku na mocy projektu tylko i sądzi, że podatek taki będzie miał moc obowiązującą wtenczas, o ile go Sąd administracyjny zatwierdzi — co się jednak dotąd nie stało, „bo braknie uchwały sejmowej” do tej ustawy podatkowej. Radny p. Starosta, jako delegat na Sejmik powiatowy, tłumaczy że Sejmik nie byłby uchwał takiej procentualnej sumy jako podatku powiatowego, gdyby był przypuszczal, że tak kolosalne sumy z tego wynikną. Na Sejmiku przedstawiano sobie, że najwyższy podatek wynosić będzie od obiektu co najwyżej 100 000 marek — a tu teraz takie rozczarowanie. Wszyscy chcą płacić podatek dla dobra gminy i powiatu, choćby do ostatniego feniga swych zasobów, ale jeżeli do tego ostatniego feniga brak okragle 400 000 marek, to skąd je wziąć? Z tych więc powodów odroczone sprawę co do podatku gminnego — w sprawie zaś płacenia podatku powiatowego porozumie się jeszcze p. burmistrz z p. Starostą wejherowskim usilnie starać się będzie o niższą procentualną, a już przynajmniej o spłacanie podatku ratami.

Przybywający do Wejherowa letnicy doznają nie zbyt miłego rozczarowania, bo chociaż w całym świecie świeże powietrze jest dotąd nieopodatkowane, to w Wejherowie będą je musieli opłacać, chociaż nie zbyt wysoko. Kto z samotnych lub rodzin do trzech głów, dłużej jak trzy dni w Wejherowie bawić będzie, ten płaci za pierwszy miesiąc, 10 tysięcy, a za drugi 20 tysięcy, a jeszcze dalszy, a więc trzeci miesiąc dalsze 10 tysięcy. Rodziny ponad trzy głowy płacą miesięcznie po 15 tysięcy podatku na rzecz miasta. Krewiństwo pierwszego stopnia, które przyjeżdża w odwiedziny do swych rodzin w Wejherowie zamieszkających, jest wolne od podatku.

— * Egzamin specjalny na nauczycieli głuchoniemych odbył się w zakładzie dla głuchoniemych w Wejherowie w czasie od 24 do 26 maja br. W skład Państwowej Komisji Egzaminowej weszli z rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. następujący panowie: Jan Hellmann, Naczelnik Wydziału Szkół Specjalnych na Polskę, jako delegat Ministerstwa i przewodniczący komisji, Stanisław Słwiński, radca szkolny i wzytator jako delegat Kuratorium O. S. Pom., Edmund Jonas, naczelnik wydziału, jako delegat Starostwa Kraj. Pom., oraz Leonard Retzlaff, dyrektor zakładu dla głuchoniemych w Wejherowie. Egzamin zdali wszyscy przy zakładzie wejherowskim czynni nauczyciele, mianowicie Wojciech Wojczyński, Stefanja Wojciechowska, Józef Idzikowski, Teofil Lisakowski, Jan Biełkowski, Brunon Lewandowski, Jan Maciejewski, Edmund Fenske, oraz Kazimierz Nowaczyk z Kościana-Wielkopolska. Przewodniczący komisji zakomunikował z prawdziwym zadowoleniem nader pomyślny wynik egzaminu jako rezultat sumiennej i gorliwej pracy. Nauczyciele wejherowscy uczestniczyli w kursie 2-letnim, którym kierował i w którym jedynym był prelegentem wszystkich przedmiotów Dyrektor Retzlaff. Położył on wd dziedzinie kształcenia głuchoniemych wielkie już zasługi. Jako jedyny dotąd na Pomorzu pedagog-specjalista zorganizował on nie tylko zakład dla głuchoniemych w Wejherowie, pierwszą tego rodzaju instytucję na Pomorzu, która już dziś stała się jedną z najwzorowszych w Polsce, lecz wykształcił równocześnie cały zespół nauczycieli-specjalistów, którzy teraz wspólnie z nim pracować będą nad dalszym rozwojem szkolnictwa dla głuchoniemych w Polsce, ażeby stało ono nie tylko na wyżynie, lecz przewyższyło jeszcze pod tym względem inne państwa kulturalne. Był to pierwszy egzamin lokalny w Polsce, który odbył się przed Komisją Państwową, mianowaną z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. Stale kursy dla nauczycieli głuchoniemych odbywają się w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. W.

— Pelplin. (Program chóru katedralnego w Pelplinie na uroczystość Bożego Ciała.) Msza św. na 4 głosy mieszane. op. 159, J. Rheinberger. Zmienne części Mszy z Grodułu chóralnie. Na Offertorium jako motet: Ave verum na 4 gł. miesz. z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego. Mozart. Podczas procesji: Pange lingua na 4 gł. miesz. i pieśni ludowe. Stacje: Laudes Eucharistiae na 4 głosy mieszane, M. Haller. Te Deum na 6—8 głosów miesz., E. Tinel. Nieszpory: Antyfony chóralnie podług Watykanu. Psalm: Falsobordoni. Dixit Dominus na 4 głosy miesz., L. Viadana. Credidi 4 głosy miesz., Fr. C. Andreas. Lauda Jerusalem 5 głosy miesz., L. Viadana. Confitebor i Beati omnes chóralnie. Magnificat 5 gł. miesz., M. Haller. Completorium chóralnie. W oktawę Bożego Ciała Nieszpory Falsobordoni na 4—5 gł. męskich, Griesbacher. Na procesji na zakończenie: Te Deum na 4 gł. miesz. op. 24 Fr. Koenen. X. Wacław Lewandowski.

gniazda anarchistów, sprawców ostatnich zbrodniczych zamachów na uniwersytet oraz na „Rzeczpospolitą” i „Gazetę Poranną”.

Po zbrodniczym zamachu w uniwersytecie i po aresztowaniu dwu młodzieńców, którzy ukrywali się po wybuchu w ogrodzie uniwersyteckim — władze śledcze mogły już ustalić, że mają do czynienia z zorganizowaną bandą anarchistyczną i na podstawie pozyskanego materiału rozwinęły rozległe i czujne dochodzenie. Wszystkie nici i plany roboty śledczej zbierały się w rękach naczelnika urzędu śledczego, p. Maurycego Sonnenberga, jego zastępcy, inspektora L. Kurnatowskiego i komisarza śledczego p. Dobieckiego. Rozporządzając dużym zespołem ludzi, którym dano odpowiednie wskazówki — urząd śledczy po trzydniowych zabiegach pozyskał nareszcie dostateczne informacje o zakonspirowanym gnieździe anarchistycznym, nad którym roztoczono obserwację.

Po otoczeniu pewnego domu w śródmieściu i rozstawieniu agentów w różnych punktach dzielnicy — komisarz Dobiecki wtargnął z nienacka na czele kilkunastu ludzi do owego mieszkania i dwu lokatorów tego mieszkania obezwładnił, krepując ich sznurami, zanim zdążyli stawiać opór. Przystąpiono niezwłocznie do rewizji i ku niemałemu zdumieniu znaleziono 5 bomb wyrobu austriackiego, puszkę blaszaną z per-ditem (dokładniej materiał wybuchowy określają specjaliści wojskowi), wreszcie spory zapas nabo- jów karabinowych pochodzenia niemieckiego, oraz kule rewolwerowe różnych systemów.

Dwaj pochwyceni młodzieńcy, co do których zachodzi wyraźne podejrzenie, że są w ścisłej łączności z pewnymi organizacjami Kowna i Berlina, zaparli się wszelkiego związku z ostatnimi zbrodniczymi zamachami, jednak bliższych wyjaśnień o pochodzeniu swego arsenału anarchistycznego udzielić nie umieli.

Zebrany tymczasem przez urząd śledczy materiał w okresie kilkudniowych dochodzeń i obserwacji potwierdził już dostatecznie, że obaj młodzieńcy litwini kierowali zbrodniczymi zamachami i posiłkowali się poza tem gronem młodych, zakonspirowanych fanatyków anarchistycznych, wśród których nie brak aferzystów i notorycznych rzeźmieszków.

Zbrodniarze rekrutują się z ludzi młodych, znanych policji z różnych szachrajstw i obracających się najczęściej w wytworniejszych kawiarniach lub restauracjach.

Związek pomiędzy aresztowanymi niezwłocznie po wybuchu w uniwersytecie dwoma studentami a aresztowanymi wczoraj w południe kierownikami zamachów zbrodniczych — jest niewątpliwy i dostatecznie przez policję stwierdzony.

Policja ma całkiem pewny materiał, że w ostatnich dniach odbył się w zakonspirowanym lokalu szereg zebrania bandy anarchistycznej i że niektórzy jej członkowie zjawiali się na owe zebrania po sutych libacjach. W rozmowach między sobą cieszyli się osiągniętymi już „sukcesami” i obiecywali sobie, że zaczną po kolei gniebić terorem policję, a potem przedstawiciele centralnego rządu, wreszcie, gdy już zamierzony cel osiągną — będą „panowali”.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dziełem tej samej zorganizowanej szajki terrorystów były zarówno zamachy dynamitowe warszawskie, jak i poprzedzające je zamachy „bombistów” w Krakowie.

Dalsze śledztwo trwa. Z osiągniętego dotychczas przez policję materiału nie ulega już wątpliwości, że zagnieździła się w Polsce banda wrogich naszemu państwu opryszków, którzy działają w myśl wskazówek, nadsyłanych z zewnątrz.



Maj	Feliksa P. M. Ferdynanda.
30	
środa	
	Wschód słońca o godzinie 3,24
	Zachód o godzinie 7,43
	Wschód księżyca o g. 7,43 r.
	Zachód o godzinie 4,11 pn.

* Z powodu święta Bożego Ciała następny numer „Gazety Gdańskiej” ukaże się w piątek, dnia 1 czerwca.

... * Nadzwyczajne zebranie Sekcji Bankowców przy Związku Handlowców odbyło się przy licznym udziale członków w ubiegły piątek na sali Domu Św. Józefa, Töpfergasse 8. Po załatwieniu kilku spraw bieżących dotychczasowy przewodniczący sekcji p. Fink-Finowicki podał do wiadomości, iż z powodów prywatnych składa urząd przewodniczącego i zarządza wybory nowego prezesa. Jednogłośnie obrany starszy Związku Handlowców p. Grimsman marszałkiem na czas wyborów apelował do zebranych, aby przy stawianiu kandydatów powodowali się dobrem Sekcji i Związku i proponowali ludzi odpowiednich na to ważne stanowisko, zauważył przytem, że na sali nie ma starszych bankowców, którzy mogliby pomóc w pracy Sekcji, wstępując do Zarządu. W Gdańsku każdy z nas jest obowiązany działać w kierunku udoskonalenia organizacji polskiej bez względu na zapatrywania osobiste lub na ewent. pożytek, który może przynieść takie zrzeszenie.

Po podaniu kilku kandydatur zgodzono się na jedną i to pana Maksymiljana Sawickiego. Obecny na zebraniu prezes Związku Handlowców, p. Guziński, wyrażając podziękowanie ustepującemu przewodniczącemu p. Fink-Fino-

wickiemu, powitał nowego prezesa Sekcji, po- czem tenże objął urzędowanie.

Omawiano następnie sprawę dalszej organi- zacji Sekretarz Wydziału Organizacyjnego Związku Handlowców p. Laska wygłosił dłuższy referat o dotychczasowej działalności i planach na przyszłość, pouczając nie tylko mężów za- ufania, ale i członków o sposobach werbowania nowych członków. Po przeczytaniu listy kilku- dziesięciu kandydatów na członków p. Laska wyraził podziękowanie p. Tylewskiej i p. War- czakowi za dzielną pracę werbunkową. W dys- kusji nad sprawą organizacji zabierali głos pp. Grimsman, Burkacki, Szymanowski, i p. Laska jako referent. Sprawę oddano Związkowi.

Z tego miejsca wyrażamy nowo stworzonej sekcji jaknajpomyślniejszego rozwoju.

* **Chór męski „Moniuszko”** w Gdańsku urzą- dza w niedzielę, dnia 3 czerwca r. b. w ogra- dzie p. Steppuhna w Sidlicach (ul. Kartuska) „Letnią zabawę”. — Na program złożą się: Koło szczęścia, strzelanie do tarczy, loteria, poczta amerykańska, korjandolli, konfetti i różne towarzyskie gry, przy dźwiękach muzyki.

Początek o godzinie 4-tej po poł.

* **Podrożenie rozmów telefonicznych.** Po za- prowadzeniu podrożeń biletów kolejowych i tramwajowych zapowiada obecnie i poczta, że w najbliższych dniach, czyli od 1 czerwca na- stąpi podrożenie opłat za rozmowy telefoniczne. Rozmowy miejskie kosztować będą 100 marek. Za rozmowy do 5 kilom. płacić się będzie 100 marek, do 15 kilom. 400 marek, do 25 kilom. 750 marek, do 50 kilom. 1250 marek, a do 100 kilom. 1750 marek.

* **Wielka różnica.** Korespondent „Danziger Neueste Nachrichten” pisze z Warszawy, że nowy rząd Witosa nie zgodzi się zapewne na przeprowadzenie „groźby prawicowej” i nie wy- da zakazu jeżdżenia do Gdańska. Korespondent ten powiada dalej: Gdyby tak miało stać się przeciwnie, t. j. gdyby Gdańsk miał zabronić Polakom przybywania do morza, to Polska pod- nosiłaby krzyk na cały świat i uciekałaby się do represji. Distinguo. Polska może wy- dawać swym własnym obywatelom zakazy tak- ie, jakie jej się podobą, Gdańsk obcym obywatelom zakazów takich wydawać nie może i w ten polega wielka różnica.

„Verfluchte Pollacken!” Nawet na morzu lżą hakatyści Polaków temi wyzwiskami. Podczas wycieczki dziennikarzy polskich na wo- jennym okręcie jechało w pobliżu, mijając okręt żaglowcem dwóch Niemców, którzy zawołali: Verfluchte Pollacken! Zbieg okoliczności chciał że łódź żaglowa wskutek silnego wiatru wywró- ciła się i że obaj Niemcy wpadli do wody. Verfluchte Pollacken mogli byli ich nie rato- wać, ale okazali się kulturą wyższą i rzucili im pasy ratownicze, za rzuconą Polakom obelgę.

* **Na posiedzeniu Zjednoczenia kupców i prze- myśłowców polskich w Gdańsku** oprócz spra- wy targu gdańskiego, o czem donosimy na in- nem miejscu, wysłuchano sprawozdania p. Ko- chańskiego z delegacji Zjednoczenia w Warsza- wie. Następnie co do spraw taryfowych poin- formował p. Kochański, że komisja w tym celu stworzona nie bierze pod uwagę zwyczajów lub niższych taryf kolejowych, lecz rozważa kwestię różniczkowania taryf dla różnych gatunków towarów. Firmy, które się tem interesują, winne z odpowiednimi propozycjami zwrócić się do zarządu Zjednoczenia. Skarbnik, dr. Kręcki przypomniał, że członkowie zalegają z wkładka- mi, które wynoszą za styczeń 2000 mk., za luty i barzec po 3000, za kwiecień 6000, a za maj 8000 mk. Wkładki te należy uiścić w najbliż- szym czasie. Ze względu na miesiące letnie uchwalono nie odbywać regularnych posiedze- nia miesięcznych aż do września z wyjątkiem, gdy- by ważne sprawy tego wymagały.

* **Mackensen** wybierał się do Gdańska. Z Malborka donoszą nam, że marszałek polny Mackensen rozmawiał w bardzo czoły sposób z delegatami, wysłanymi z Gdańska na obchód przyjmowania marszałka w Malborku i wyrażał szczerze ubolewanie, że teraz jeszcze nie jest w możności zadosyćczynić powszechnym życze- niom ludności gdańskiej i nie może zawiatać oso- biście do miejscowości, z którą łączy go tyle wspomnień. Jak nas informują dalej zamierzał i Hindenburg podczas szesiorocznego pobytu swego zawiadzić i o Gdańsk na wyraźne zapro- szenie nacjonalistów niemieckich. Wówczas to nadeszła od senatu odpowiedź, że po porozu- mieniu się z Wysokim Komisarzem Ligi Naró- dów uznano przyjazd Hindenburga za nie- właściwy.

Niewątpliwie i teraz musiał Mackensen otrzy- mać podobne wskazówki, gdyż inaczej byłby z całą pewnością zważdził i o Gdańsk.

* **Jungsturm Mackensen.** Tak jakby te 28 organizacji militarystyczn. istniejących w Gdań- sku i idących według wskazań Berlina, nie wy- starczyło, tworzą nacjonalisci gdańscy inne je- szcze na wskroś monarchistyczne organizacje pod różnemi nazwami.

W niedzielę po południu odbyło się poświę- cenie sztandaru nowo założonej organizacji „Jungsturm Mackensen”. Cała uroczystość miała charakter wybitnie wojskowy i odbyła się na placu koszarowym w obecności generała von Stangen oraz różnych organizacji wojskowych. Generał von Stangen przybył na wyraźne zlecenie i w zastępstwie zajętego obchodami wojsko- wo - monarchistycznym marszałka Mackensena. Poświęcenia sztandaru dokonali kapelani wojs- kowi (Feldgeistliche) poczem szef oddziału „szturmoków”, jak całą tą w mundury wojsko- we przybraną smarkaterę nazywa lud kaszub- ski, p. rotmistrz Herzog składał nań przysięgę. Po przysiędze odbyły się parady przed genera- tem przy odgłosie dawnych pruskich i monar- chistycznych marszów, przypominających

przedwojenny. I wszystko to dzieje się pod okiem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, który chyba musi zrozumieć, że w tej pozornie niewinnej zabawie czynią nacjonalisci i monar- chiści niemieccy pierwsze przygotowania do wojny odwetowej i że wznowiają ustawiczną groźbę pod adresem państw, które poskromiły, butę pruską.

* **Zakup złota przez kasy rządowe.** Banki Rzeszy niemieckiej nawołują do składania zło- ta w dalszym ciągu i placą po 200 000 marek papierowych za jedną 20 markówkę złotą. Za 10 marek otrzymać można 100 000 marek. Sre- bro opłacane jest 4000 razy powyżej nominal- nej wartości. W interesie W. M. Gdańska było- by wskazane, aby złoto pozostało na miejscu, a nie było wywożone zagranicę, do Niemiec.

Migawki.

„Polen und Franzosen ausgeschlossen.”

W pewnej szarej godzinie, będąc w nastroju cikliwo - sentymentalnym trochę pod wpływem wiosny, w której powietrze jest co najmniej 30 proc. alkoholu, a trochę pod wpływem wiadomości z Polski o zamachach „bombastycz- nych” — rzekłem do mego przyjaciela:

„Słuchaj koniu, czemu ty się właściwie, nie żenisz? Jesteś młody, zdrowy, przystojny — co prawda twarz cię trochę szpeci —, masz paro- sol na dwie osoby, dwa wojskowe koce z lep- szych czasów — jednym słowem masz wszystkie dane, żeby być dobrym mężem i ojcem rodziny, nie widzę więc powodu, czemu byś nie miał wstąpić w święte związki hymenu. A zresztą dlaczego ma się tobie lepiej powodzić jak wszystkim żonatym?”

Zdaje się, że ten ostatni argument był naj- bardziej przekonującym, bo mój przyjaciel, który słuchał moich wywodów zupełnie apa- tycznie, zerwał się przy ostatn. słowach, jak- by go przysza, a nieznana jeszcze choć już sympatyczna żona, pod wpływem małżeńskich czułości ukropem oblała — i zawołał:

„A więc dobrze, idę się żenić!” „Czekaj warjacie — ryknąłem, i przytrzymałem go za frak — gdzie chcesz iść, wszak wiem, że nie- masz dotychczas narzeczonej.”

To prawda — odparł — ale idę sobie poszu- kać.”

Co było z hebesem gadać. Kazałem ze złości podać dwie „staruchy” na rachunek mego przy- jaciela, a po pewnym czasie uduchowany jego nieszczęśliwym wyglądem, zacząłem:

„Chciałbym ci w tym kierunku dopomóc, jak- kolwiek nie zajmuję się zawodowo kuplerstwem. Wprawdzie mógłbym ci ustąpić jedną z moich narzeczonych, ale te są przeważnie i po naj- większej części gole, a ty potrzebujesz nie tylko tak zwanego ogniska domowego, ale także co- kolwiek monety. Ponieważ jednak „dla dobre- go przyjaciela dobra rada bagatela” — przeto ci tę radę dam. Ułożymy anons matrymonialny i damy go do „D. N. Nachrichten”, gdyż mę- zapewniła moja przybożna akuszerka, że w ten sposób najlepiej się można ożenić.”

Mój przyjaciel nie mógł naturalnie wytrzy- mać, począł mnie zaklinać na zdrowie moich dzieci, ażebym mu taki anons ułożył. A że po- stawiał sua sponte jeszcze dwie „staruchy” nie było powodu mu odmawiać. Za chwilę odczy- tałem mu koncept:

„Bogobojny, bezdietny kawaler bardzo przy- stojnego wzrostu i szlachetnego charakteru, z brodawką na lewej łopate, ale na dobrem sta- nowisku rządowym, poszukuje dziewczicy choćby z dzieckiem, celem zawarcia prawowitego mał- żeństwa. Kandydatki w pierwszym rzędzie po- ważne zechcą się zgłosić pisemnie lub osobiście. Niemk! wykluczone.”

Po zaaprobowaniu przez mego przyjaciela wysłałmy inserat do administracji N. Nach- richten.

Na drugi dzień w pachnącem jeszcze drukiem numerze gazety z Breitgasse czytaliśmy nasz a raczej mego przyjaciela anons w takim słu- maczeniu:

„Ein kinderloser Junggeselle sucht Anschluss zwecks i. t. d. i. t. d. a na końcu uwaga:

„Polen und Franzosen ausgeschlossen.”

I co na to prokurator?

Tip. - Top.

Towarzystwa.

Następna lekcja Towarzystwa Spiewu Ko- ścielnego „Cecylja” w Gdańsku odbędzie się w środę dnia 30 maja br. o godz. 7½ wiecz. w auli Ginnazjum Polskiego w Petershagen. Po- nieważ w tej lekcji Towarzystwo wyćwiczyc musi jeszcze jedną pieśń na Boże Ciało, pod- czas to której uroczystości w Sidlicach wystąpi Towarzystwo ze śpiewem, apeluje Zarząd do wszystkich członków, by przybyli punktualnie i w pełnej liczbie na tą lekcję. Naszym obo- wiązkiem jest upiększyć jedyną w Gdańsku polską procesję Bożego Ciała śpiewem.

Dalsze lekcje Towarzystwa odbywać się bę- dą odtąd w każdą środę i każdy piątek w po- danym lokalu. O regularne uczęszczanie na te lekcje prosi Zarząd usilnie wszystkich człon- ków.

Walne zebranie członków Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki odbędzie się w Gdańsku w na- stępną środę w znanym lokalu. Zwracamy już dziś członkom na to uwagę, że na niem według przepisów ustaw ustąpi jedna trzecia członków głównego zarządu i wybierać się będzie na ich miejsce następów. Równocześnie na walnym zebraniu nastąpi wybór członków zarządów wy- działów naukowych.

Bliższe szczegóły podamy w następnych nu- merach



Wykrycie sprawców zbrodniczych zamachów.

Urząd śledczy policji warszawskiej, po kilko- dniowych, dnem i nocą prowadzonych docieka- niach — dotarł nareszcie do zakonspirowanego

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

B. Hozakowski - Toruń. Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

za czas od dnia 20. 5. do dnia 26. 5. br.
w handlu hurt.
N A S I O N A.

Za koniczyne czerwoną 600 000—1 100 000; za koniczyne białą 700 000—1 200 000; za koniczyne szwedzką 800 000—900 000; za koniczyne żółtą 450 000—550 000; za koniczyne żółtą w łuskach 200 000—200 000; za inkarnatkę 500 000—600 000; za przelot 300 000—400 000; za rajgras krajowy 300 000—400 000; za tymoteusz 550 000—650 000; za seradełę 110 000—125 000; za wykę latową 50 000—65 000; za wiczkę zimową 270 000—300 000; za peluszkę 60 000—70 000; za fasolę —; za bobik —; za gorczycę 180 000—195 000; za rzepak 140 000—150 000; za rzepik 120 000—130 000; za łubin niebieski siewny 75 000—85 000; za łubin żółty siewny 80 000—90 000; za siemie lniane 100 000—130 000; za rydz —; za konopie 220 000—250 000; za mak niebieski 220 000—250 000; za tatarkę 60 000—65 000; za proso 40 000—53 000.

Z B O Ż E.

Za żyto 58 000—63 000; za pszenicę 105 000—113 000; za jęczmień 50 000—52 000; za owies 62 000—65 000; za otręby żytnie 29 000—30 000; za otręby pszenne 29 000—30 000.

Stan posiadania polskiego na Górnym Śląsku.

Dzięki przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski, stan posiadania polskiego przemysłu powiększył się:

o 53 kopalnie węgla, o produkcji rocznej 24 milionów ton, zatrudniające 141 921 robotników i

9 koksowni o produkcji rocznej 1 200 000 ton koksu, 86 198 ton produktów ubocznych, zatrudniających 3.564 robotn.

7 kopalni rudy żelaznej o produkcji rocznej 62 407 ton, zatrudniające 240 robotników,

5 kopalni rudy cynku i ołowiu o produkcji rocznej 234 121 ton, zatrudniające 6534 robotników,

5 hut żelaza z 22 piecami wielkimi (15 w

ruchu) o produkcji 383 100 ton surówki i 212 ton produktów ubocznych, zatrudniające 3827 robotników,

5 odlewni żelaza i stali o produkcji 38 646 ton, zatrudniające 1392 robotników,

6 walcowni żelaza i stali o produkcji 616 096 ton, zatrudniające 17 958 robotników.

20 zakładów przemysłu wyrabiającego maszyn, aparaty i t. p. o produkcji 87 200 ton, zatrudniające 9202 robotników,

12 hut cynkowych o produkcji 62 930 ton cynku, 3243 ton produktów ubocznych, 129 248 ton kwasu siarkowego, zatrudniające 8410 robotników,

5 walcowni cynku o produkcji 19 688 ton, zatrudniające 941 robotników.

2 huty ołowiu i srebra o produkcji 13 025 ton ołowiu, 619 ton glejty 1661 ton srebra, zatrudniające 748 robotników.

4 fabryki sztucznych nawozów o produkcji 62 382 ton zatrudniające 2310 robotników.

1 fabryka azotniaku wapnia w Chorzowie o produkcji 100 000 ton, zatrudniająca 2950 robotników.

1 elektrownia centralna o sile 30 000 kwt., zatrudniająca 3000 robotników.

3 fabryki celulozy.

4 fabryki materiałów wybuchowych.

8 fabryk chemicznych i farb.

3 fabryki ceramiczne, zatrudniające 4972 robotników.

Ogólna liczba robotników zatrudnionych w przemyśle górnośląskim w części uależącej do Polski wynosi zatem 207 969.

Przy podziale przypadło Polsce:

	Stan posiadania w proc.
Kapalni węgla	75,4
Kopalni rudy żelaza	100,0
Kopalni rudy cynku i ołowiu	84,8
Koksowni	50
Fabryki brykietów	63,7
Hut żelaza (wielkie piece)	64
Odlewni żelaza i stali	57,9
Walcowni żelaza	82,9
Fabryk maszyn i t. p.	45,1
Hut cynku	100
Walcowni cynku	93,1
Hut ołowiu i srebra	100

Drobne informacje gospodarcze

Misja rolnicza z Francji do Polski. Misja rolnicza z Francji przybywa do Polski w dniu 10 czerwca r. b. i gościć będzie przez dwa tygodnie, podejmowana przez organizacje rolnicze.

Misja składa się z 12-tu osób z pośród przedstawicieli rolnictwa oraz przemysłu i handlu rolnego z p. ministrem senatorem Noulensem oraz prezesem Towarzystwa rolników Francji markizem de Cogue na czele.

Celem misji jest nie tylko manifestacja przyjaźni między rolnictwem francuskim a polskim oraz nawiązanie bliższych stosunków między Francją a Polską w dziedzinie przemysłu i handlu rolniczego, np. w zakresie regulowania na przyszłość dostawy rąk roboczych polskich dla rolnictwa francuskiego, ułatwionej wymiany praktykantów rolniczych, a także wymiany handlowej (nasiona, nawozy, maszyny i narzędzia, inwentarz rozplodowy i t. d.).

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	29 Maj (urzędowe)		28 Maj (w wolnym obrocie)	
	placono	żadano	placono	żadano
dolary . . .	60099,37	60400,63	60598,12	60901,88
wypl. telegr. n. Londyn	281793,75	283200,25	277305,00	278635,00
Guld hol. . .	23810,32	23929,68	23391,37	23508,63
marki polsk	109,23	106,77	108,22	108,78
wypłata na Warszawę	108,72	109,28	110,47	111,03
wypłata na Poznań	108,22	108,78	110,47	111,03

Giełda poznańska
z dnia 29. maja 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—

AKCJE:

Bank Dyskontowy	9 000
Bank Przemysłowców	—
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	16 250
Bank Handlowy	12 000
Bank Ziemian	2 900—2 700
Bank Młynarzy	1 800—1 800
Arcona	8 500—8 000
Fabryka mydła	5 000
Barcikowski	6 500
Krotoszyn	55 000
Cegielski	5 000—5 500
Centrala Rolników	4 500
Centrala Skór	15 500—16 000
Garbarnia parowa	4 500
Hartwig	4 100—4 200
Kantorowicz	40 000
Hurtownia drogerijna	1 350
Hurtownia Związkowa	2 400—2 200
Herzfeld	28 000
Lubań	220 000
Mał	77 000
Wegrowice	—
Pendowski	7 300
Płotno	8 600—8 500
Papiernia Bydgoszcz	20 000
Patria	7 500—8 800
S-ka drzewna	30 000—28 000
S-ka stolarska	30 000
Tkanina	9 000
Unja	30 000
Ostrowo	14 000
Wisła	—
Wytownia chemiczna	4 200
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	30 000
Grodzisk	24 000—22 000

Notowania giełdy Warszawskie
z dnia 29 V. 1923 r.

Bank Dyskontowy w Warszawie 295—300000 Bank Handlowy 80—81—82500, Bank dla Handlu i Przem. 54000, Bank Kredytowy 48—65000, Bank Małopolski 9700, Bank Przemysłowy 29000 Bank Przemysłowy Lwów 17500—6000—6 1/2, Bank Zachodni 350—360000, Bank Zjednoczonych Ziem. Polskie 80000 — Bank Związku Sp. Zarobk. 140—145000, Puls 220—225—222 1/2 Częstocice 620—675000, Michałów 185000—180000 Warsz. Tow. Fabr. Cukru 710—685000, Firlej 62500—60000 Łazy 23—21000 —, Warsz. Tow. Przem. Drzewn 22—19500, Warszaw. Tow. Kop. Węgla 475—467—470000, Cegielski 56—52—54000, Lilpop 62—580000, Modrzejów 320—310000—000, Norblin 55—54—55000, Ostrowiec 27—65—26900, Ortwein i Karasiński 56000—53000, Ursus 715—725000, Pocisk 34000—37000—19000, Parowozy 84000—88000, Zieleniewski 53—50 — 520000, Zyrardów 5500—5700—5550000, Borkowski 46—48000—45750, Hurt 24000, Jabłkowski — 20500, Żegluga 28—22500—25000, Polbal 17—18500—18750, Spis 22 — 21 — 22000, Chmielów 100000, Polska Nafta 22—23—21500, Nobel —120—123000, Rudzki 90000—84000—85000, Spirytus 165000, Gostyński —, Busch i Werner —, Siła i Swiaol 25000—26000—25000, Łódzki —, Majewski 145000 Pastelnik 65—45—62500, Haberbusch 58—66000

Kursy Giełdy warszawskiej
z dnia 28. V. 1923 r.

	G o t ó w k a		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	53250	—	53500	53300
Dol. kanad. . . .	—	—	—	—
Franki franc. . . .	3560	3525	—	—
Marki niem. . . .	0,86	—	—	—
Franki belg. . . .	3065	—	—	—
Berlin	0,86	—	0,88	0,84
Gdańsk-Danzig. . .	—	—	—	—
Helsingfors	—	—	—	—
Holandia	21600	21850	—	—
London	248850	246 1/2	247700	245300
Nowy York.	53250	—	53500	52950
Paryż	5370	3640	3057	3023
Frank szw.	5775	9677	9723	962
Praga	1607,5	—	—	—
Stokholm.	—	—	—	—
Wiedeń	77	76	74	72
Włochy	2535	2560	—	—

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sr. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

STAN RACHUNKÓW POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ dnia 20 maja 1923 r.

AKTYWA.

Zmiany od ostatniego wykazu.

1. ZAPAS KRUSZCU według parytetu			
Złoto Mp.	41,916,277'89		
Srebro*) "	44,330,897'54		
Bilon zagran.*) "	1,268,406'45 Mp.	87,515,581'88 +	151,470'67
2. WALUTY ZAGR. wart. w mk. złot. Mp.	3,474,449'19		
Różnica kurs. walut "	24,509,579,166'97	24,513,053,616'16 —	8,926,527,220'83
3. RACHUNKI zagr. „NOSTRO“ wart. w mk. złotych Mp.	27,890,193'74		
Różnica kursowa na rkach zagr. „Nostro“ "	49,772,004,045'74	49,799,894,239'54	8,233,892,422'75
4. PORTFEL WEKSLOWY**) "		398,268,240,231'50 +	60,949,203,586'95
5. POZYCZKI: term. tow. Otw. Kr. i ulgowe**) "		201,645,576,435'73 +	52,848,551,565'90
6. DŁUG SKARBU PAŃSTWA "		2,216,500,000,000'— +	74,500,000,000'—
7. POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI "		7,106,538,833'69 +	663,351,680'70
8. PAPIERY WŁASNE "		23,442,498,701'15 +	1,909,452,938'90
9. INNE AKTYWA "		222,032,563,703'40 —	27,361,391,097'80
Razem Mp.	3,143,395,181,024'05		

PASYWA.

1. FUNDUSZ REZERWOWY Mp.	50,347,758,373'94	bez zmiany
2. OBIEG BANKNOTÓW "	2,455,223,356,246'50 +	39,571,062,036'—
3. RACHUNKI ZYROWE i NATYCHMIAST PŁATNE ZOBOWIĄZANIA:		
a) Centralna Kasa Państwowa i inne Kasy Państwowe i Wojskowe Mp.	81,084,728,083'98	
b) Poczta Kasa Oszczędności. "	19,197,097,672'57	
c) Inne rachunki "	380,596,818,258'49	480,878,644,015'04 +
4. INNE PASYWA "	156,946,122,388'57 +	33,341,731,911'08
Razem Mp.	3,143,395,181,024'05	

Na poczet pożyczek, przejętych 11 listopada 1918 r., wpłynęło Mp. 141,119,621'31

NACZELNY DYREKTOR
m. p. Rybiński.

VICE-DYREKTOR CENTRALNEJ KSIĘGOWOSCI
m. p. Gawroński.

Stopa procentowa:

12% od dyskonta weksli;	7% od lombardu	4% Pożyczki Premjowej
12% od lombardu papierów wartościowych.	7% „ „	6% Bonów Złotych, kupionych za waluty obce
9% „ „	5 1/2% „	5% Pożyczki Odroczenia.

*) Wartość srebra i bilonu w/g. giełdy londyńskiej w mk. złotych 20,980,369'72 **mniej** w stosunku do ostatniego wykazu 124,545'15.
**) W tem złotych polskich 11,055,720'05.

Doniesienie tymczasowe!

Fabryka tłuszczu i masła roślinnego
„HAPETE“ Akt.-Ges.

Fabryka i skład: Grosse Schwalbengasse 20
Kantor i główne miejsce sprzedaży: Grosse Wolfwebergasse 12
Telefon 2500



Wyrabiamy sztuczny
tłuszcz roślinny
i sztuczne
masło roślinne
w najlepszej jakości,

rozpowszechniamy najszlachetniejsze oliwy roślinne w handlu
i służymy każdego czasu dogodnymi ofertami.

741

„HAPETE“ Akt.-Ges.

CAZIMI
METAMORPHOSA

KREM-MYDŁO-PUDER

UDELIKATNIAJĄ CERĘ.
USUWAJĄ WSZELKIE JEJ WADY

ZADAC WSZĘDZIE.

T-wo Zjednoczonej Żegluga Polskiej, S.A.
Kapitał akcyjny 1500 milj. mk.
Warszawa
adres telegraf.: Transrzek

Pospieszny przewóz towarów na Wiśle
Gdańsk—Bydgoszcz—Toruń
w ciągu 4 dni

Gdańsk — Warszawa — Sandomierz

i stacje poboczne: Grudziądz, Włocławek, Płock,
Puława, Nieszawa, Wyszogród, Modlin.

Najtańsza i najdogodniejsza wysyłka towaru
u ładunkach drobnych i wagonowych.

Najbliższe transporty pospieszne: 1., 10. i 20 czerwca.

O zgłaszanie ładunków uprasza

Filja Gdańsk, Langermarkt 7/8.

Telef. 1788, 3477, 5435, Port 3272 Godziny biurowe 9—4.

DOM BANKOWY

T. Z. O. P. „MEDIPOL“ T. Z. O. P.
WRZESZCZ (LANGF.) HAUPTSTR. 40a.

załatwia wszelkie
operacje bankowe

Telefon 312.

Telefon 332.

Chemigrafa-trawiacza
oraz
retuszer

764

na pozytyw i negatyw na stałe zajęcie
poszukuje;
Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha Poznań.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w środę, 30. maja, o godz. 7 wiecz.

„Menschikow und Katharina“

Dramat w 5 aktach H. Ungera.

Osoby znane. Koniec o godzinie 9^{3/4}.
W czwartek, 31. maja, o godzinie 6^{1/2} wieczorem.
(Bilety stałe C 2). „Der Ring des Nibelungen“.
Uroczystość sceniczna Ryszarda Wagnera. 1. dzień
„Die Walküre“. — Piątek, 1. czerwiec, o godz. 7
wiecz. (Bilety stałe D 2). „Das Glück im Winkel“.
Dramat. W sobotę, 2. czerwca o godz. 7 wiecz.
(Bilety stałe E 2). „Der Waffenschmied.“ Opera
komiczna.

Inteligentną pannę

do pisania na maszynie i lepszych prac biurowych
przyjmujemy od 1. lipca 1923 r.

Centrala Rolnicza
Wejherowo.

Żaden sklep!
Mało wydatków!

Daleko poniżej ceny!

Ubrania męskie

granatowe i kolorowe
pojedyncze wielk. 150 000, 190 000, 220 000,
w najlepszym wykonaniu,
zast. ubrania podług miary
260 000, 280 000, 300 000, 320 000 i inne.

Plaszcze gumowe :: Soodnie męskie
szczególnie tanio.

Pomimo tak niskich cen udzielam
10 o/o rabatu
i oddaję towar na opłatę ratami.

Gdańsk

Berliner Konfektions-Vertrieb
Altstädtischer Graben 109, 1 p.
przy Holzmarkt.

Najstarsze przedsiębiorstwo pięt. dla lepszej
garderoby męskiej z systemem rabatowym.

Bardzo korzystnie!

Konfekcja do prania:

Bluzka wulowa	obficie przystrojona szewkami z barwną obszewką	39,500,— 29,500,—	19500
Bluzka wulowa	(„Jabot“) z elegancką wstawką	55,800,— 49,500,—	39500
Bluzka koszulk.	w eleganckim wykonaniu „Plissé-Jabot“ z prawdz. woalu	65,000,—	59500
Suknia	z batystu lub muślinu drukow., w wykwinie wykonaniu	49,500,—	38500
Suknia wulowa	w ładnych wzorach, drukow. Wykonanie wykwinie	78,000,—	42500
Suknia fularowa	z kołnierzem koszulk. w jasnych i ciemnych deseniach	195,000,—	175000
Spodnice	z najlepszego czysto wełnianego szewiotu, błękitne i białe faldk.	165,000,—	68500
Plaszcze	z dobrego „Covercoat“ w bardzo wykwinie wykonaniu	155,000,—	98000
Plaszcze	z dobrych angielskich materji; eleganckie fasony	195,000,—	145000

Podobnie niskie ceny są też w moich dobrze zaopatrzonych oddziałach:

Pończoch — Trykotaży — Bielizny.



DANZIG • FLEISCHERGASSE 88

Biblioteka powieści sensacyjnych i kryminalnych

Ewers. Oblubienica Tafora	9 600 Mk.
Hornung Raffales wylamywacz dla dobrej sprawy	9 500 „
Lebianc. Odłamek pocisku	14 400 „
Seyka pojedynek mocarzy na wyczerpaniu. Za egz. na składzie	12 000 „

Wysyła po otrzymaniu całkowitej należności.

Księgarnia Polska w Bukowsku.

Na przesyłkę i opakowanie doliczamy 4000 marek.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

Gdańskie znaczki pocztowe

kupuję, płacę dobrze. Adresować: Wittke,
Danzig-Langfuhr, Eichendorfweg 11.

Wyjeżdżam

w pierwszych dniach czerwca na cały miesiąc

Hirsch, Dentysta

Breitgasse (narożnik I. Damm) — Telefon 2922.

Kasjerkę — Książkową

poszukujemy od 1. lipca 1923 r. i prosimy o piś-
mienne zgłoszenia.

Centrala Rolnicza
Wejherowo.

Ogłaszajcie w „Gazecie Gdańskiej“

Przedstawicielstwo

na Poznań przyjmie rutynowany han-
dlowiec tylko poważnej firmy. Dys-
ponuje 3-pokojowym mieszkaniem
w śródmieściu, maszyną do pisanja
i 10 milionów mk. gotówki. Refer-
encje i gwarancje zapewnione.
Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.“
pod nr. 100.

Stenotypistka

pisząca biegle na maszynie z stenografią polską
poszukuje odpow. posady.

Łask. zgłoszenia uprasza pod Nr. A. M. 767 do Gaz. Gd.



przy głównym dworcu.

Nowy program:

Asta Nielsen

w swej świetnej roli:

„Der Absturz“

dramat w 6 aktach. — Dalej

„Police 1111“

dramat kryminalny w 3 aktach

z Fritzem Kortnerem i

„Chaplins Hotelabenteuer“

z Charlie Chaplinem.

Przedstawienia o 4, 6 i 8 godz.

Ogłoszenie przedwstępne:

Od wtorku, 5. czerwca 1923 r.:

ciąg dalszy wielk. filmu Ellen-Richter

„Die Frau mit den Millionen“

1. część: Der Schuss in die

Pariser Oper. 5 aktów.

W głównej roli:

Ellen Richter, Georg

Alexander i i.

„Dienstmädchen wider Willen“

Krotochwila 5 aktach.

Poszukuje się

konwersacji polskiej.
Nauczyciel (ka) z Kongre-
sówki lub Małopolski ma
pierwszeństwo. Zgłoszenia
z podaniem wysokości
honorarium do księg. Ruch
pod Nr. 2134

Jadalnia

dąb, tanio na sprzedaż.
Kupno okolicznościowe.

Schiesstange 7.

podwórko i piętro 774

Ważny od 1. czerwca 1923

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od 1. czerwca 1923

dla Pomorza i Woln. Masta Gdańska

wyjdzie w początku czerwca r. b.

Nakładem Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych „RUCH“ S.A.

oddział w Gdańsku: Kassubischer Markt 21.